



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

NA PRZELAJ
ul. M. Konopnickiej 6
00-491 Warszawa

Nr z dn. 15-02-87

Z WIDOWNI

Apetyt na coś dobrego

Dwoje ludzi spotyka się w przedziale pociągu, jadącego z Warszawy na prowincję. Zaczynają rozmawiać. Ona mówi o tym, że przyjechała do stolicy, aby się rozwieść. On też rozwód ma za sobą. Tak zaczyna się sztuka Agnieszki Osieckiej pt. „Apetyt na czereśnię”. Zwierzenia zamieniają się w odgrywanie początków małżeństwa. Najpierw poznanie się: efektownie, bo na balu przebierańców. (Dlaczego już dziś nie ma takich balów?). Kobieta zakłada, wyciągniętą z walizki, jedwabną koszulę nocną i wraz z mężczyzną, ubranym w jej pelerynkę, tańczy ten taniec sprzed lat. Później przypominają pierwsze spotkania i pocałunki. Wreszcie on otrzymuje pierwszą pracę i decydują się na ślub. Rodzą się dzieci i zaczynają konflikty. Wbrew jej pragnieniom zosta-

ją na prowincji przez wiele lat. Zdradzają się na wczasach itd.

Typowa historia typowego małżeństwa. Rozdźwięk między marzeniami a rzeczywistością. Nuda, zabijająca każdy związek. Jak oglądać to przedstawienie odkurzone i pokazane w „Teatrze Za Dalekim” na Ursynowie? Na serio? Nie da się, bo zaraz nasuwa się pytanie: jak ona utrzyma i wychowa dwoje dzieci? Przecież nigdy nie pracowała. Jako zabawną historyjkę o pewnym etapie w życiu, który prawie każdemu dziś grozi? Otóż dwadzieścia lat temu, kiedy utwór powstał, a rozwody nie były tak częste i dramatyczne, było to możliwe. Właśnie wtedy ta miła opowieść z piosenkami była pewnym nowum na naszych scenach. Oto młoda autorka sięgnęła po temat z życia i pokazała, że ludzi rozwodzących się

bardzo wiele łączy. Nie tylko wspomnienia, ale także uczucia. Także – że rozwód nie zawsze jest do końca przemyślaną decyzją. Agnieszka Osiecka opowiedziała o tym w zabawnej i lekkiej formie również dzięki piosence, których wtedy nikt tak nie pisał. Dziś tamte piosenki przebrzmiały. Zapamiętuje się tylko jedną – rytmiczną i prostą: Kobieta śpiewa:

„mysza, mysza
mysz, poprawia ją on,
nie, mysza, mysza”... powtarza dalej, protestując w ten sposób przeciwko niemu. Jakby wyzwalać się.

Przedstawienie, wyreżyserowane przez Lenę Szurmiej, przygotowano starannie. Prosta, piękna dekoracja, złożona z białych krzeseł i paru czarnych elementów. Aktorzy ubrani w modną szarość i czerń. Wymyślono

parę zabawnych gagów. A jednak przedstawienie nie porusza, nie śmieszy, nie bawi.

Ciekawe, co sądzi na temat tego dawnego tekstu sama autorka? Później napisała kilka różnych książek z wierszami i piosenkami, wśród których znajdowały się słynne „Listy śpiewające”. W ostatniej, nazwanej „Wada serca” jest między innymi taki wiersz:

Szara sukienka

Tkwic
w szarej sukience
i podziwiać jak oddychasz.
Taki to był ten mój program.
Okazało się jednak, że należy
lśnić, błyszczeć, wibrować,
mieć myśli i pomysły,
być kimś,
mieć głowę na karku,
na głowie łok,
nad lokiem aureolę,
nad aureolą plectwo,

dla plectwa ziarno,
na ziarno pieniądze,
pieniądze za muzykę,
muzykę za ciebie,
za oddech
i za szarą sukienkę.

To rozstanie jest bardziej bolesne i pełne rozgoryczenia. I myślę, że Agnieszka Osiecka, choć jeszcze ciągle z pięknym, jasnym warkoczem, to już nie ta sama osoba, co z czasów „Apetytu na czereśnię”. Także i my jesteśmy inni. Znacznie więcej wiemy o życiu i o sztuce. I więcej od niej oczekujemy.

EWA MARYNOWSKA

Teatr Za Daleki: Agnieszka Osiecka, „Apetyt na czereśnię”, reż. Lena Szurmiej, scen. Krzysztof Baumiller, wykonawcy: Olga Sawicka, Krzysztof Kolberger, premiera: grudzień 1986.